

# Kochankowie jednego dnia – Edith Piaf

Zmywam dzień i noc  
Szlanki w budzie tej  
Mam harówy moc  
Marzeń trochę mniej  
I w tym podłym tle  
Hotelowych ścian  
Te sylwetki dwie  
Wciąż przed sobą mam

Nie wiedział nikt skąd przybyli w tym dniu  
Prosili o kąć by kochać się tu  
W ich oczach był blask był pośpiech, i głód  
I los im swych łask udzielił gdy mógł

Patrzyli w zachwycie na marny pokoik  
Nim przeszli przez próg, nim przeszli przez próg  
W ich oczach był wciąż ten pośpiech i głód  
Czy na mnie tak ktoś popatrzeć by mógł ?  
I zazdrość i złość mnie żarła, psia krew  
Gdy myłam to szkło oparta o zlew

Zmywam dzień i noc  
Szlanki w budzie tej  
Mam harówy moc  
Marzeń trochę mniej  
I w tym podłym tle  
I w tych ścianach złych  
Dzień wspominam gdy  
Znaleziono ich

Nie wiedział nikt skąd przybyli w tym dniu  
Prosili o kąć by kochać się tu  
W ich oczach był wciąż  
Ten pośpiech i głód  
I sam swój los wybrali w tym dniu

Patrzyłam w stężałe jak martwe ich ciała  
Niesiono przez próg niesiono przez próg  
W ich oczach był wciąż ten pośpiech i głód  
Czy na mnie tak ktoś popatrzeć by mógł ?  
I zazdrość i złość mnie żarła, psia krew  
Gdy myłam to szkło oparta o zlew

Zmywam dzień i noc  
Szlanki w budzie tej  
Mam harówki moc  
Marzeń trochę mniej  
I w tym podłym tle  
Głupim aż do łez  
Ten sam pokój wciąż

Do wynajęcia jest



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych